KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 125. Dodatek tygodniowy do Nr. 4 4 z dnia 6 lutego 1928.

POGADANKA.

Lwów, 5 lutego.

Jesteśmy obecnie w pośród Tygodnia propagandy trzeźwości, zainicjowanego przez Ligę przeciwalkoholową. Do walki z alkoholem wzywają afisze rozlepione po mieście, przeciw pijaństwu występują w tym tygodniu szczególniej ostro księża na ambonie, propagatorowie trzeźwości w organizacjach i stowarzyszeniach.

I słusznie. Demon alkoholizmu jest jednym z najstraszliwszych kusicieli ludzkości, jednym z najbardziej bezlitosnych jej uwodzicieli. Dlatego należy wielkim głosem wzywać wszystkich bez wyjątku, by pomnożyli szeregi armji, zwalczającej to wielkie zło.

Ale jeśli wszyscy do tej walki są powołani, to szczególniej wybrane do niej są kobiety, kapłanki ogniska domowego, strażniczki dobrych obyczajów, wychowawczynie młodego pokolenia.

Taki ton panuje w rodzinie, takie są porządki i zwyczaje domowe, jakie im nada kobieta. I dlatego to uważałam to miejsce naszych tygodniowych pogadanek za najodpowiedniejsze, dla omówienia tej sprawy zawsze aktualnej, która jednak obecnie jest ze względu na Tydzień propagandowy sprawą bieżącą, mającą prawo i obowiązek znaleźć się na łamach zbiornika aktualności, jaką jest dziennik.

Opowiem Wam więc Miłe Panie przygodną rozmowę, jaką miałam przed paru dniami z jednym z dygnitarzy lwowskich. Opowiadał mi o człowieku, znanym dobrze we Lwowie kilkanaście a nawet jeszcze kilka lat wstecz jako wybitna indywidualność, niezwykle bogaty i zdolny umysł.

Człowiek ten wskutek nałogowego alkoholizmu doszedł do takiego zidjocenia, że stał się zupełnie niezdolnym do jakiejkolwiek pracy, co wtrąciło go wraz z rodziną w najskrajniejszą nędzę. Ze względu na tę rodzinę i dla pamięci lepszej przeszłości tego człowieka, usiłowano go zatrudnić w biurach, powierzając mu zresztą najłatwiejsze i najpodrzędniejsze funkcje, którym mógłby podołać nawet człowiek zupełnie niewykształcony.

Nieszczęśliwa ofiara swego nałogu i temu jednak nie zdołała sprostać, bo jego zaciemniony mózg utracił zupełnie władzę pamięci.

A poza tym jednym tragicznym przykładem każdy Lwowianin, obeznany trochę bodaj z życiem naszego miasta, znajdzie więcej, zatrważająco więcej ludzi więcej lub mniej znanych, którym alkoholizm wydarł zdolności, poczucie moralności i zdrowie fizyczne grzebiąc ich w otchłań nędzy. — ruinę fizyczną i moralną.

A obok tych jaskrawych, typowych przykładów, wiemy dziś przecież wszyscy, jak zgubny wpływ wywiera używanie alkoholu nawet w mniejszych ilościach na sprawność pracy, na świeżość umysłu, na charakter i na zdrowie.

O ile libacja, nawet umiarkowana jest wypadkiem sporadycznym, to z pewnością zauważymy, że zanim się po niej otrząśniemy i powrócimy do równowagi, mija dni parę lub nawet kilka, w których czujemy się niezwojo, w których tylko siłą woli zdołamy przezwyciężyć ociężałość, niechęć do pracy i do wszelkiego wysiłku — w których jest nam, jak się to mówi — „wszystko jedno" — zło nas nie razi, dobro nie entuzjazmuje.

A jeśli takie wybryki powtarzają się częściej, to ta chwilowa apatja przeradza się w stan chroniczny, siła umysłu i siła charakteru słabnie i przychodzi wynaturzenie moralne i niedomagania fizyczne, które znów wtórnie oddziaływają zgubnie na psychikę, bo nie można odmówić słuszności zasadzie: „mens sana in corpore sano".

A niemniej wystarczy obeznać się choć trochę z hygjeną i medycyną popularną aby wiedzieć, że grzech alkoholizmu jest potworem, który nie poprzestaje na pożarciu tego osobnika, który się sam poddą jego władzy.

On opanowuje także istoty niewinne, wżera się drogą dziedziczności w organizm dzieci, potomków alkoholika. Wiadomo, że dzieci, poczęte w pijaństwie, bardzo często są niedorozwinięte umysłowo, a niekiedy dochodzą nawet do zupełnego idjotyzmu, w mniej tragicznych wypadkach są wątłe fizycznie, nieodporne na choroby, nerwowe, niezdolne umysłowo i mało wartościowe moralnie, co bywa określone przyjętym ogólnie terminem angielskim „moral insanity".

A więc dla nas, kobiet, które pragniemy aby nasi mężowie i bracia byli jak najdzielniejszymi obywatelami kraju, aby byli naszą dumą i radością dla nas kobiet, które pragniemy zdrowego i dzielnego potomstwa, które pragniemy szczęścia naszej rodziny Tydzień propagandy Trzeźwości powinien rozbrzmieć jak wielki dzwon, nawołujący na trwogę. Nie powinnyśmy pozostać głuche na jego zew, powinnyśmy stanąć w jego służbie jako dzielne bojowniczki.

Naturalnie jak w każdej akcji sanacyjnej, tak i w tej, zacząć przedewszystkiem należy od samych siebie. Nie można bowiem dobywać w myśl biblijnej przypowieści „źdźbła z oka bliźniego swego", póki się ma trzon w oku własnem".

Coprawda, my kobiety, rzadziej od mężczyzn hołdujemy demonowi alkoholizmu — a już do wyjątków należą panie z klas inteligentniejszych, któreby naprawdę ulegały temu nałogowi. Jednakowoż przecie zbyt wiele może panuje i między nami liberalizmu w tej mierze...

Przy okazji, która niekiedy bywa tak częsta, że staje się niemal regułą, w dobranem towarzystwie i w wytwornym lokalu napić się „coś dobrego". to przecież nie należy do nieprzyzwoitości, to jest nawet w dobrym tonie...

A przecież powinnyśmy w tym „Tygodniu Trzeźwości" przeprowadzić rewizję tego poglądu. Powinnyśmy się zupełnie serjo zastanowić, jakie zło, nietylko nam samym, ale i naszej rodzinie przynosi ten liberalizm.

Nasze dzieci widząc, że mamusia nie gardzi kropelką dobrego likieru czy koniaku, nabierają także ochoty do skosztowania tych ponętnych trunecz ków, a mamusi trudno odmówić tej kropelki, „bodaj na języczek", póki są małe — nie wypada zaś poprostu jeśli są większe. I tak powoli już w najmłodszym wieku dziecko przywyka do trunku. Niemniej trudno żonie, która sama nie jest przeciwniczką alkoholu, prawić mężowi kazanie, jeśli się nawet uczciwie „ulula".

Dlatego w konkluzji naszej dzisiejszej pogadanki musimy przyjść do przekonania, że jeśli pragniemy szczerze być propagatorkami trzeźwości, winnyśmy same wyrzec się alkoholu nawet w najniewinniejszej, najprzyzwoitszej formie — winnyśmy mu odmówić wstępu na nasze fajfy i tym podobne zebrania — nie tolerować go w kredensie i spiżarni i starać się nakłonić na naszą wiarę mężczyzn, pozostających w sferze naszych wpływów — a więc mężów, braci, przyjaciół...

Że szczególniej potrzebną jest propaganda trzeźwości w sferach niższych, z któremi kobieta styka się bądź to na gruncie swego gospodarstwa, bądź to na szerszej platformie pracy społecznej, to jest poprostu imperatywnym aksjomatem, o którego znaczeniu przekonywa codzienna kronika policyjna.

J. P.

Z dziedziny mody.

Przegląd mody od toalety balowej do dyskretnych dessous.

Lwów, 5 lutego.

Obecnie już w pełnym toku karnawału możemy sobie zdać jasno sprawę, co przyniosła nam moda na ten najbardziej dekoratywny sezon w roku i co ze wszystkich jej nowości zostało najmilej, najserdeczniej przyjęte przez świat kobiecy.

Toalety balowe.

Rzecz prosta, że przy dzisiejszej



Suknia stylowa z velours chiffon i gazy



Suknia stylowa z tafty i tiulu.

ruchliwości w dziedzinie mody nie może być mowy o tem, żeby jeden motyw, czy jeden rodzaj zajął tak dominujące stanowisko, aby wszystkie inne zostały zepchnięte w cień lub straciły swoje uprawnienie. Przeciwnie, wszystkie akordy składają się na przebogatą symfonję barw, blasków i efektów, które czynią dziś dla obserwatora tak interesującą salę balową. Niemniej

niektóre motywy i rodzaje wysuwają się na plan pierwszy.

Takim niezaprzeczonym benjaminkiem zwłaszcza sali balowej są dziś suknie stylowe, a już najulubieńsze są krynolinki, szerokie atłasowe lub taftowe kryte tiulem, a raczej całemi kaskadami tiulowych wolantów, falbanek, żabotów choux itp. Staniczek przeważnie krótki i obcisły jest najczęściej z lamy lub też zahaftowany perełkami strasami itp. Spódniczka w wielu wypadkach wydłuża się ku dołowi a co najmniej w swojej tylnej części, co nadaje całości nowy, frapujący wdzięk.

Także suknie z innych materjałów jak z lamy, krep jedwabnych są dłuższe niż poprzednio a przynajmniej mają pozór długości przez dodanie trenów.

Paillety straciły nieco ze swej wziętości na korzyść strasów, haftów perełkowych i koronek.

Suknia domowa.

Ale dzisiejsza kobieta nietylko na balu, wizycie i ulicy chce być ładnie, „twarzowo" ubrana. Nie mniejszą staranność poświęca domowej sukni, która winna łączyć praktyczność i wygodę z wdziękiem.

Dzisiejsza suknia domowa winna być barwna, wesoła. Żadnej szarzyzny, praktycznych kratek lub pasków Moda żąda zalotnej świeżości do nowego stroju. Sukienka ponsowa, szafirowa, jaskrawo zielona lub lila, lub też materjał wzorzysty — dobrze spełniają to zadanie.

Także tak modne obecnie trykotaże nadają się bardzo dobrze jako suknie domowe. Są miękkie, barwne, nie mną się tak jak materjały wełniane, zdobyły zatem po terenie sportowym, także interieur eleganckiej kobiety.

„Dernier cri" w bieliźnie.

Jakkolwiek bielizna w dawnem tego słowa znaczeniu nie istnieje i raczej przypomina obłok z tiulu, koronek, georgetty etc., jest jednakowoż nieodzowną częścią toalety i musi z nią harmonizować. Wymaga więc tem samem jeszcze większej precyzji w wykonaniu, dużo smaku i zmysłu estetycznego, tak w doborze kolorów, jak i w kroju.

Chcąc się przekonać, czy i Lwów idzie w parze z prądem, płynącym z zagranicy, udałam się do salonu bielizny **„Combinaison", ul. Asnyka l. 2.**

Właścicielka tegoż, p. L. Selzerowa, pokazywała mi ostatnie kreacje w kombinacjach, nocnych koszulach, pyjamach, napierśnikach etc., wzorowane na modelach paryskich i wiedeńskich.

Byłam zachwycona, tak były bajecznie wykonane; prawdziwe cacka kunsztu hafciarskiego.

Cudownie np. wyglądał garnitur, t. zn. nocna koszula i dessous z żółtej crepe de chiny, kombinowanej georgettą z najnowszym haftem „filet tiret" Koszula nocna lila rouge cała plisowana z karczkiem georgettowym, haftowanym w kolorowe wianki i bukiety „Biedermeier", przypominała zupełnie suknie tej epoki. Śliczny był garnitur łososiowy, cały w drobne „tupeczki" i misterne ząbki, lub inny, kombinowany georgettą z aplikacją, naśladującą listki i owoce winogron. Ogromnie pikantnie wyglądało dessous seledynowe z aplikowanym czarnym kotem u boku, lub wielkim monogramem.

Pyjamy i szlafroczki przywodziły na pamięć stroje gejsz japońskich, tak egzotycznie haftowane, z materjału satin w kolorach: szafir z czerwonym, czarnym, zielonym ect.

Wszystko niezwykle pomysłowe, świadczy o smaku estetycznym właścicielki, a dowodzi, że i u nas można otrzymać rzeczy, niczem nie ustępujące zagranicy, a co najważniejsze bez porównania tańszą, jeśli się zważy, jak szalone jest cło na bieliznę luksusową.



Elegancka bielizna. 1) Pyjama z czarnego jedwabiu, obklady i haft w kolorze faaise. 2) **Koszulomajtki z lita crepe de chine.** 3) **Elegancka koszula nocna** z dlugimi rękawami.

Z kobiecego ruchu społecznego.

Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie.

Lwów, 5 lutego.

Jedną z pięknych kart kobiecej pracy społecznej we Lwowie stanowi Straż Mogił Polskich Bohaterów, Towarzystwo zainicjowane przez grono pań i prowadzone z całym pietyzmem dla tych, którzy życie oddali w obronie polskości naszego grodu i kresów Rzeczypospolitej.

Onegdaj odbyło się w sali ratuszowej doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa, które zaszczycili swoją obecnością ks. arcybiskup Teodorowicz p. wojewodzina hr. Borkowska, prezes kolei Pradtel - Morawiański, p. prezesowa Popowiczowa i wiele innych wybitnych osobistości naszego miasta.

Zgromadzenie zagaiła p. prezydentowa Kazimiera Neumannowa, przewodnicząca Towarzystwa dziękując na wstępie serdecznie gościom za przybycie Następnie w pięknem przemówieniu skreśliła prace i cele Towarzystwa, poczem p. Wanda Mazanowska zastępczyni przewodn. złożyła sprawozdanie z czynności całego roku Mówczyni zaznaczyła, że na Cmentarzu Obrońców Lwowa spoczywa około 3000 Bohaterów naszych, prócz tego znajdują się tam groby Amerykanów i jednego Francuza, poległych w walkach w obronie Lwowa i Małopolski wschodniej. Cmentarz ten jest Mauzoleum całej Polski, zwiedzają go goście z całego świata, by złożyć hołd bohaterskim Dzieciom Lwowa i uczcić Czyn, jakiego nie notowała dotąd historja świata. Za fundusze zbierane z wielkim trudem, zdołała Straż M. P. B przeprowadzić dotychczas szereg robót ziemnych, wznieść piękną kaplicę i dwa skrzydła katakomb, wybudować część grobów oraz postawić wspaniały pomnik na Persenkówce obok Lwowa, gdzie rozegrał się szereg najcięższych walk.

Straż Mogił P. B. nie szczędzi trudów, by zrealizować cały plan rozbudowy Cmentarza Obrońców Lwowa według projektu genjalnego architekty śp. inż. Indrucha. Otacza też opieką groby, zacpatruje je w krzyże i tabliczki, upiększa je kwiatami i zielenią Korzystając ze światłych i cennych wskazówek inż. Łużeckiego, w roku ubiegłym kontynuowało Towarzystwo dalszą robotę około katakomb. Kierownictwo budowy spoczywało w doświadczonych rękach p. architekty Nestarowskiego, który bezinteresownie prowadzi tę budowę, dokładając starań, by wypadła jak najpiękniej i najtrwalej.

Następnie mówczyni wyszczególniła prace i zabiegi Towarzystwa celem uzyskania funduszów i podała do wiadomości, że jedna z pań wydrałowych udała się na własny koszt do Warszawy, Katowic i Huty Król.. by tam nieść ideologię wielkiego braterstwa obrony Lwowa i uzyskać fundusze na dalsze prace.

Następnie podziękowała Prezydjum Miasta Radzie Miejskiej i Magistratowi za poparcie celów Towarzystwa. Nowemu Zarządowi miasta należy się szczera wdzięczność za popieranie w dalszym ciągu prac Towarzystwa i udzielone subwencje. I patrjotycznej prasie lwowskiej serdeczne „Bóg zapłać!".

W roku bieżącym ma się wykończyć oba skrzydła katakomb i przeniesć do nich zwłoki siedemdziesięciu dwóch Bohaterów, których nazwiska oznaczyła osobna komisja wojskowa pod przewodnictwem Brygadjera Mączyńskiego. Będą to śmiertelne szczątki bohaterów wszystkich odcinków i wszystkich rodzajów broni przybyłych odsieczy ze wszystkich dzielnic Polski, obu płci i różnego wieku. Ma to być jednem słowem — przejrzysty obraz obrony Lwowa. Ma się postawić kilkaset nowych krzyży z tabliczkami

W roku bieżącym przypada 10-ta rocznica obrony Lwowa. Najpiękniejszem uczczeniem jej byłoby ukończenie prac na Cmentarzu O. L. wraz ze wzniesieniem kolumnady łukowej, jako pomnika Poległych, wedle projektu śp. inż. Indrucha.

Wobec jednak braku potrzebnych funduszów — kosztorys bowiem wynosi 217.560 złotych, na razie nie może Straż M. P. B. rozciągłości robót przewidzieć. Nie ustaje jednak w pracy, z całą wiarą i otuchą patrzy w przyszłość, spodziewając się, że przy poparciu władz, instytucyj i całego społeczeństwa, zdoła stworzyć z Cmentarza Obrońców Lwowa Panteon Narodowy, który po wszystkie wieki będzie widomym znakiem czci dla bohaterskich Obrońców Polski, a dla przyszłych pokoleń będzie widomym przykładem, jak należy kochać i bronić Ojczyzny. Lwów bohaterski, odznaczony medalem Virtuti Militari, będzie po wieczne czasy twierdzą polskości Kresów wschodnich naszej Ojczyzny.

Zestawienie kasowe odczytała skarbniczka p. Olga Zakrzejsowa. Dochód w roku ub. wynosił 70.587 zł. 79 gr., rozchód 68.972 zł. 7 gr. Saldo na rok bieżący wynosi: 1.615 zł. 72 gr. Dług Towarzystwa wynoszą 26.400 zł.

Komisja rewizyjna uznała, że finanse Towarzystwa były wzorowo prowadzone i wyraziła podziękowanie p. Zakrejsowej, za wzorowe prowadzenie tego działu.

Ks. dziekan Panaś, który zwiedzał groby żołnierskie we Francji, podkreślił z uznaniem, że nigdzie nie znalazł takiej pieczołowitości i tyle wysiłków, tyle pietyzmu, jak na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Cmentarz ten — zdaniem jego — „buduje miłość macierzyńska, która naprawdę potrafi dokonać cudu!".

W końcu przystąpiono do wyborów nowego Prezydjum i Wydziału z wynikiem następującym: Przewodnicząca: Kazimiera Neumannowa, zastępcy: Wanda Mazanowska i generał Leon Zawistowski, skarbniczka Olga Zakrejsowa, sekretarka Ludwika Białoskórska

Do Wydziału weszli: Adamowiczowa Helena, Aleksandrowiczówna Aniela, Baczyński Karol, Dziewońska Paula, Eckhardtowa Helena, Goetz Marjan, Janowiczowa Feliksa, Łużecki Michał, Mączyński Czesław, Nehayowa Mieczysława, Nędzowska Zofja, dr. Nowak Przygodzki Antoni, ks. Panaś Józef, Paryłakowa Wanda, Pełeńska Janina, Popowiczowa Oktawja, Sienkiewiczowa Wanda, Styrna Bronisława, Thumenowa Julja, Żardecki Kazimierz Zastępcami członków wybrano: Jerkaszową Lenę. Barwińską Leonję, Dąbrowską Stellę, Reichenbergową Józefę.

W skład komisji rewizyjnej weszli: Ciszkowa Marja, Mazanowski Aleksander, Rypniewska Stefanja i Żmudziński Franciszek.